

Północna Macedonia – to nie przejdzie

16 czerwca 2018

Według doniesień Macedońskiej Agencji Informacyjnej dzisiaj w nocy w Skopje przed budynkiem Zgromadzenia odbyła się akcja protestacyjna.

Obywatele niezadowoleni z porozumienia w sprawie nowej nazwy państwa Republika Macedonii Północnej wykrzykiwali hasła antyrządowe, śpiewali patriotyczne piosenki, żądali dymisji rządu Zorana Zaewa i rzucali w policjantów butelkami. Portal Plusinfo poinformował o niewybuchu rzuconym w budynek parlamentu i jednym demonstrancie, którego z miejsca wydarzeń zabrała karetka.

Sytuację wokół przemianowania Republiki w wywiadzie dla Sputnika skomentował deputowany macedońskiego parlamentu Ivan Stoilkovic. Wyjaśnia, że kraj może otrzymać nową nazwę tylko jeśli umowa między premierami Grecji i Macedonii wejdzie w życie na mocy dekretu prezydenta kraju Gorge Iwanowa, jednak Iwanow kategorycznie odmówił jego podpisania, demonstracyjnie opuszczając pomieszczenie w odpowiedzi na propozycję premiera Zaewa odnośnie rozpatrzenia tego dokumentu.

Według słów eksperta nawet jeśli prezydent niespodziewanie zgodzi się na podpisanie dekretu, kwestia wymagająca wprowadzenia poprawek do Konstytucji przewiduje przeprowadzenie powszechnego referendum, lecz żadna inicjatywa związana z zorganizowaniem referendum w Macedonii do tej pory nie została zrealizowana, ponieważ według macedońskiego prawa wynik referendum uznaje się za ważny, jeżeli do urn uda się co najmniej 50% + 1 wyborca. Biorąc pod uwagę niepopularność decyzji o zmianie nazwy państwa, bojkot referendum jest nieuchronny. Poza tym w celu przeprowadzenia jakiegokolwiek referendum trzeba powołać państwową komisję wyborczą, co z

kolei wymaga dwóch trzecich głosów w parlamencie, których koalicja rządząca obecnie nie ma.

Deputowany macedońskiego Zgromadzenia uważa, że rząd zdecydował się na rozmowy z Grecją, nie będąc przygotowanym, nie zapewnił sobie poparcia w kraju, w związku z czym cały proces jest niepewny i prawdopodobieństwo, że utkwi w martwym punkcie, nadal jest bardzo wysokie.

Przede wszystkim wiele zależy od zachowania macedońskiego narodu i podmiotów politycznych, jednak naiwnie byłoby przypuszczać, że rząd nie podejmie kroków w celu realizacji pomysłu. W celu zaspokojenia wymogów wspólnoty międzynarodowej rząd urządzi nam demokratyczną dyktaturę – twierdzi Stoilkovic.

Ekspert uważa, że aktywność Zaewa w tym kierunku jest związana z chęcią jak najszybszego otrzymania zaproszenia do UE, które jest mało prawdopodobne z powodu oporu niektórych państw członkowskich UE. Zdaniem Stoilkovica w rezultacie Macedonia „poświęci dla tej umowy wszystko, a w zamian nie dostanie nic”.

Stoilkovic twierdzi, że ta droga doprowadzi Macedonię do przewlekłego wieloletniego kryzysu z nieprzewidywalnymi konsekwencjami. Podkreśla, że nawet jeśli umowa między Atenami i Skopje nigdy nie wejdzie w życie, sam fakt że Macedonia ją podpisała, stawia kraj w niejednoznacznej sytuacji pod względem jego przyszłości politycznej, zachowania identyczności narodowej, integralności i innych atrybutów współczesnego demokratycznego państwa.

„Jeśli elity polityczne do rozwiązania sytuacji nie będą naciskać i stosować niedemokratycznych metod wpływu, problemu nie będzie. Uważam jednak, że rząd Zaewa nie odstąpi od podpisanej umowy, gdyż otrzymał dostęp do władzy właśnie po to, by podpisać ją i wcielić w życie. Chodzi nie o własną wolę członków macedońskiego rządu, lecz o wolę polityczną tych,

którzy doprowadzili ich do władzy, czyli o wolę pewnej części wspólnoty międzynarodowej” – podkreśla Stoilkovic.

Według niego jeśli rząd Zaewa mimo wszystko przeforsuje swoją inicjatywę, referendum mogłoby zostać wyznaczone na wrzesień lub październik tego roku. O stanowisku serbskiej mniejszości narodowej, której interesy w macedońskim parlamencie reprezentuje Stoilkovic, mówi tak: „Nie mieszamy się w proces zmiany nazwy kraju, ponieważ uważamy, że pomimo historycznych okoliczności nie należy robić innemu tego, czego nie chciałbyś, by uczyniono tobie”.

Źródło: pl.SputnikNews.com